Nr. 300. Kraków, Piątek 31 Października 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy [illegible] cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ po 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

DO WYDAWNICTWA.

Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Za listopad . . .	1 złr.	— ct.
Do końca roku . .	2 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Za listopad . . .	1 złr.	35 ct.
Do końca roku . .	2 „	70 „

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego*** w Krakowie, ul. **Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w pozyłce.

☛ **Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta“, której druk w osobnych arkuszach rozpoczęliśmy w bezpłatnej *„Bibljotece Kurjera Polskiego“*.**

Finanse kraju.

I.

W życiu jednostki i w życiu społeczeństw był i będzie pieniądz *nervus rerum*, od którego zależy rozwój pomyślności i niezawisłość.

Więc aczkolwiek słuszną jest rzeczą, aby cielec złoty nie stawał się bożyszczem, około któregoby ludzkość tańczyła, musi wszakże być przedmiotem nieustannej baczności i pracy.

Nic więc dziwnego, że kwestja finansów kraju, która na każdej sesji sejmowej ciągle się natarczywie reprezentacji kraju nasuwała, obecnie jako pierwszorzędna kwestja stanęła na porządku dziennym Izby sejmowej.

Znane już są wszystkie projekty finansowe, które były owocem prac Wydziału krajowego, ankiety i konferencji *ad hoc* przez Wydział zwołanej — również jak i wniosek ostateczny Wydziału krajowego w tej sprawie.

Nie będziemy powtarzać szczegółowo planów finansowych, któreśmy w swoim czasie podawali, powtórzymy tylko zasadnicze punkty całej tej zawiłej sprawy.

Faktem jest, że wydatki kraju rosną, a budżet roczny krajowy doszedłszy dziś kwoty 5 miljonów złr., corocznie wzrastać będzie, bo wzrastać powinien.

Wzrost wydatków kraju oznacza postęp jego na drodze rozwoju kulturnego i ekonomicznego. Wydatki bowiem rosną w miarę, jak się mnożą szkoły, przedłużają drogi, i rozwijają inne przemysłowe instytucje kraju.

To jest rzecz jasna, i dawno przedstawiała się Sejmowi z swą nieubłaganą, ale pożądaną koniecznością.

Drugim faktem jest, że na pokrycie tych nieuniknionych wydatków, kraj ma dotychczas j e d n o, j e d y n e źródło dochodów: d o d a t k i k r a j o w e.

Ale nie dość na tem, że ono jest jedynem źródłem — bo jest ono źródłem tak nikłem, że dziś doszedłszy do stopy 36 centów — jednozgodnie powiedziano sobie, i postanowiono to już także, jako niewzruszoną zasadę, **że podnosić tego dodatku n i e p o d o b n a**, a więc wydawszy raz takie nietykalne *veto*, to jedyne źródło niejako zaszpontowano, aby już z niego ni kropla więcej nie wpłynęła do skarbu krajowego.

Powodem takiej decyzji jest, jak powiadają wszystkie sprawozdania w tych sprawach, to, że ludność już w i ę k s z y c h c i ę ż a r ó w p o n o s i ć n i e m o ż e, a każde podwyższenie dodatku krajowego, choćby o kilka centów, a choćby o cent jeden, ciężar przez ludność rolniczą ponoszony uczyniłaby nieznośnym i p r z e k r a c z a ł a b y j e j s i ł y p o d a t k o w e.

Na jakiej podstawie niepodwyższanie dodatku krajowego przyjęto za kardynalną i nienaruszalną zasadę, nie wiemy. Wprawdzie powód, że ludność jest ciężarami przytłoczona, jest prawdziwy, ale ta prawda jest już dość starą i istniała wtenczas także, gdy uznając podatkowe przeciążenie ludności, mimo to dla „rozmaitych konieczności“ decydowano się przecie podnosić wysokość różnych opłat i podatków w w Radzie państwa, lub podwyższać dodatki do cyfry 36 centów.

Dla podatkującego, który musi podatki z dodatkami razem i pod jednakową grozą egzekucji opłacać, jest to zupełnie rzecz obojętna, czy podatek, czy też ten lub ów dodatek wzrasta o centa, czy o kilka centów, a nasza wielka masa podatkujących najczęściej nie wie, co i dlaczego wzrosło; wie to tylko, że rok rocznie prawie ogólny ciężar podatkowy wzrasta.

Zgodzilibyśmy się tedy na zasadę, że po nad 36 centów dodatku podwyższać nie można, gdyby równocześnie i p. minister skarbu i powiaty i gminy tak samo orzekły, że już ani o centa d z i s i e j s z a stopa podatkowa w żadnym kierunku wzrastać nie może, ani nie wzrośnie.

Zgodzilibyśmy się powtóre na tę zasadę, gdyby jednocześnie była pewność, że proponowane projekty finansowe z jednej strony trwale zabezpieczą ludność od podwyższania obecnej stopy dodatków krajowych, a z drugiej strony prawdziwie wpłyną na uregulowanie gospodarki finansowej kraju i ciężarów jego wogóle nie pomnożą.

Ale zdaniem naszem, żaden z przedłożonych projektów, a już najmniej ostateczny projekt Wydziału krajowego, doradzający zaciągnięcie dwudziesto miljonowej pożyczki, tej pewności nie daje.

Albowiem wszystkie te projekty dadzą się sprowadzić do tego jednego mianownika: dodatków krajowych ponad 36 centów podnosić nie możemy — to ma być nowy dogmat ekonomiczny; wydatki kraju wzrastają i wzrastać będą; innego źródła dochodu nie mamy, a w i ę c z a c i ą g n i j m y p o ż y c z k ę!

Taka jest w krótkiej osnowie treść wszystkich projektów finansowych z tą różnicą, że w tej ostatecznej konkluzji jedni mówią: zaciągajmy co roku małą pożyczkę; drudzy radzą: zaciągnijmy pożyczkę większą, konwertując wszystkie długi krajowe i resztę indemnizacji; inni znowu mówią: zaciągnijmy od razu pożyczkę wielką i nie róbmy konwersji indemnizacji.

Jak widzimy różnica w projektach nie jest właściwie zasadniczą, ani rada nie nową, bo schodzi ostatecznie do tej znanej w codziennem życiu operacji: Potrzebujesz, a niemasz — a w i ę c p o ż y c z!

Informacje.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że komisja literacka ustanowiona w myśl aktu fundacji Franciszka Kochmana „dla premjowania literatów polskich“ — na odbytem dnia 12 października 1890 roku pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego Oktawa Pietruskiego posiedzeniu, w którem wzięli udział kuratorowie fundacji: dr. Gustaw Roszkowski i dr. Zygmunt Samolewicz, tudzież członkowie komisji: dr. Benedykt Dybowski, dr. Ludwik Kubala, dr. Bronisław Radziszewski, Zygmunt Sawczyński i dr. Władysław Zajączkowski, postanowiła przyznać:

premję w kwocie 1000 złr. a. w. profesorowi drowi Janowi Frankemu za dzieła: „Mechanika teoretyczna“ i „Jan Brożek, akademik krakowski“;

premję w kwocie 500 złr. a. w. profesorowi drowi Józefowi Tretiakowi za dzieła: „Mickiewicz w Wilnie i Kownie“, „Ślady wpływu Mickiewicza na Puszkina“ i „Wojna Chocimska“.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji z Wiel. Ks. Krakowskiem.

Lwów, dnia 15 października 1890.

Grott m. p.

Sejm krajowy.

7 posiedzenie II. Sesji, VI. perjodu.
(List „Kurjera Polskiego“).

Lwów 29 października.

Początek posiedzenia o godzinie 11-tej min. 20.

Obecnych 112 posłów. Sekretarz p. St. Jędrzejowicz odczytuje spis petycyj, z pośród których przytaczamy tylko następujące:

Wydział pow. w Krakowie, Brodach o wyjednanie ulg przy wpisach hipotecznych. Wydziały pow. w Myślenicach, Sokalu, Żydaczowie w sprawie dodatków do podatku dochodowego z propinacji. Gmina Skowierzyn, o wyjednanie sprzedaży kępy rządowej na własność gminy. Reprezentacja m. Podhajec, o budowę kolei w tamtejszej okolicy, Rady szkolne w Rozdole, Wierczanach, Załoźcach, Dawidowie, Firlejowie, Olszanicy, Gdowie, o przeistoczenie szkół, lub podwyższenie płac nauczycielom. Nauczyciele: Ludwik Gogojewicz, Bogumił Hostynek, Ludwik Pierzchała, Stanisław Jaroń, Władysław Rożenko, o podwyższenie płac. Joachim Szaraniewicz, Atanazy Tomaszek, o pięciolecie, względnie policzenie lat służby. Tow. miłosierdzia pod Opatrznością we Lwowie, o subwencję. Towarzystwa „Hazard“ w Jaworowie, Bursy im. Kraszewskiego w Drohobyczu, „Ruska bursa“ w w Tarnopolu, „Oświaty ludowej“ w Krakowie, Wydawnictwo dziełek ludowych we Lwowie, o zapomogi. Kaz. Skwirczyński, djetarjusz oddziału rach. Wydział kraj., o *veniam aetatis*, Paulina Herasimowicz, Karol Wierzuchowski, Tadeusz Kruszewski Walerja Podlewska, Paulina Zakrzewska, o subwencję na kształcenie się w sztukach lub muzyce. Marja Zaleska, Julja Szaszkiewiczowa Marja Zakliczyńska, Franciszek Zgórek, o zasiłki. Jan Borkowski Władysław Maślakiewicz, o subwencję na kształcenie się w śpiewie. Jędrzej Nosek, o subwencję dla córek na naukę śpiewu. Nauczyciel Józef Turasz o policzenie lat służby i o zapomogę. Gmina Kadobna, o zapomogę dla pogorzelców. Wydział pow. w Myślenicach o wyjednanie ulg przy wpisach hipotecznych.

Do tej pory nadeszło razem 395 petycyj, które odesłano do właściwych komisyj Na wniosek p. Ziemiałkowskiego polecono komisji budżetowej, aby petycję gminy Zarzecze, proszącej o zapomogę z powodu pożaru, załatwiono ustnie jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos JE. Namiestnik hr. Badeni, aby odpowiedzieć na petycję posła Okuniewskiego i towarzyszy, w sprawie pobytu wojska w Gwoźdźcu: Interpelacja oparta była na fałszywych informacjach. Nietylko włościanie, w interpelacji wymienieni oświadczyli, że nie potwierdzają słów w interpelacji tej w usta komisarza powiatowego włożonych; nie tylko komisarz sam z odwołaniem się na przysięgę służbową oświadczył, że słów nieodpowiednich, o których interpelacja wspomina nie użył, ale co ważniejsza, pięciu oficerów, wówczas w Gwoźdźcu obecnych, na wezwanie przełożonego oświadczyło stanowczo, że komisarz tych słów nie użył i że całe jego wystąpienie było nacechowane taktem i powagą. Z tego powodu powtarza p. Namiestnik prośbę, aby interpelanci zawsze opierali się na stwierdzonych faktach, bo w przeciwnym razie interpelacje zupełnie chybiają celu.

Z porządku dziennego odsyła Izba w pierwszem czytaniu: a) przedłożenie rządowe z preliminarzami funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej, zachodniej i W. Ks. Krakowskiego na r. 1891, do komisji budżetowej; b) sprawozdanie Wydziału kr. w przedmiocie krajowych składów publicznych w Krakowie i we Lwowie (sprawozdawca p. Wereszczyński), do komisji gospodarstwa krajowego.

Z kolei nastąpiło pierwsze czytanie wniosku posła Antoniewicza (Rusina) i towarzyszów o przeznaczenie Zamku oleskiego na szkołę rolniczą z ruskim językiem wykładowym.

Wnioskodawca zaznaczywszy, że szkoły rolnicze odpowiedzą potrzebom włościaństwa dopiero po zaprowadzeniu w nich wykładu w języku ojczystym ludu, domaga się, aby w zamku Oleskim utworzyć szkołę dla Rusinów, a pod względem formalnym wnosi o przekazanie wniosku komisji gospodarstwa krajowego, co też uchwalono.

Następnie motywował poseł Romańczuk wniosek w sprawie ruskich gimnazjów i seminarjów nauczycielskich. (Patrz „Sprawy sejmowe“ w numerze 299. Przyp. Red.). Mowca powtarzał znane frazesy o „krzywdach“, jakie Rusini znosić są zmuszeni, a w końcu prosi o przekazanie wniosku komisji szkolnej.

Z porządku dziennego przystąpiono do pierwszego czytania wniosku posła Merunowicza, w sprawie utworzenia „krajowego funduszu pożyczkowego“, celem ułatwienia budowy szkół ludowych. (Patrz nr. 299 *Kurjera Pol.*).

P. Merunowicz zaznacza, że wniosek o utworzenie półmiljonowego funduszu pożyczkowego na budowę szkół dla gmin niezamożnych, jest logicznym wynikiem ustaw i uchwał, które Sejm powziął w sprawie szkolnictwa. Strona zaś jego formalna jest tylko naśladownictwem sposobu postępowania Sejmu, ilekroć chodziło o ważne sprawy publiczne. Mamy do wybudowania przeszło 1500 budynków w tych miejscowościach, gdzie istnieją już szkoły, lecz są pomieszczone w lokalach nieodpowiednich celowi i przeszło 2500 budynków w miejscowościach, gdzie dotąd szkół wcale nie ma. W miejscowościach, gdzie są już szkoły, około 90 000 chłopców i dziewcząt w wieku 6—15 lat nie pobiera nauki szkolnej, głównie dla braku miejsca w przepełnionych szkołach, a w całym kraju około 400 000 młodzieży, w latach szkolnych znajdującej się nie pobiera nauki. Władze szkolne są wobec tak olbrzymiej potrzeby budowania szkół bezradnemi. Mają bowiem w ręku środki egzekucyjne, ale najczęściej względy ludzkości nie pozwalają im używać tych środków przeciwko najuboższym właśnie gminom, które dotąd jeszcze szkół nie mają, a jeżeli założą u siebie szkołę, to na jej utrzymanie muszą nakładać zazwyczaj na siebie 40—50 prct. dodatek do podatków. W Czechach które co do obszaru są mniejsze o 1/3 od Galicji i o 400.000 mniejszą mają ludność, a o 30 lat wyprzedziły Galicję w organizacji szkół których mają o 1200 więcej, niż Galicja, z 7661 klasami więcej niż my — wyznacza Sejm corocznie 120—140.000 złr. na bezzwrotne zapomogi dla gmin na budowę szkół.

Sejm przyznał zapomogi Spółkom meljoracyjnym, przeznaczył znaczne sumy na budowę dróg gminnych i Składów publicznych, a więc sama konsekwencja nie pozwala odmawiać licznym gminom pomocy, kiedy chodzi o zakładanie szkół ludowych.

Na życzenie mowcy, przesłano wniosek jego do komisji budżetowej.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego, co do wniosku Wydziału krajowego o utworzenie dla jego pomocy posady fachowego referenta do spraw rolniczych. (Patrz nr 299 *Kurjera Pol.*). Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz.

Imieniem Wydziału krajowego oświadczył p. Romanowicz, że utworzenie posady referenta fachowego uważa za konieczne. Utworzeniu stałej komisji dla spraw rolniczych nie jest przeciwny, ale nie bez zastrzeżenia. Należy mianowicie baczyć na to, że we Lwowie brak fachowych ludzi, którzy mogliby w komisji tej zasiadać. Gdyby powierzono jej także czuwanie nad szkołami rolniczemi, nie wieleby z tego było korzyści, a Wydział krajowy nie mógłby już spraw niecierpiących zwłoki, załatwiać z dostatecznym pośpiechem. Nadto komisja dla spraw rolniczych osłabiłaby działalność komitetów rolniczych.

To ostatnie twierdzenie zbija p. Langie. (Marszałek książę Sanguszko oddaje przewodnictwo vicemarszałkowi, ks. metropolicie Sembratowiczowi).

Po przemówieniu posła Polanowskiego i referenta za wnioskiem komisji, przyjęto go bez zmiany. (Marszałek ks. Sanguszko obejmuje napowrót przewodnictwo).

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania komisji prawniczej z petycji Rady powiatowej w Przemyślanach i Wydziału powiatowego w Buczaczu, o zmianę ustawy z dnia 23 maja 1883 r. (l. 82 i 83 Dz. pr. państwa) w sprawie wpisów do ksiąg gruntowych. Sprawozdawca poseł Fruchtman.

Komisja wnosi: Petycję Wydziału pow. w Buczaczu i Rady powiatowej odstępuje się c. k. Rządowi do rychłego uwzględnienia uchwał sejmowych z dnia 14 stycznia 1888 r. i z dnia 26 listopada 1889 r. w tym samym przedmiocie powziętych.

Zacytowanemi uchwałami wezwał Sejm c. k. Rząd, ażeby wyjednał uproszczenie i obniżenie kosztów wpisu do ksiąg gruntowych zmian w posiadania i własności nieruchomości w wartości niżej 300 zł.

Wniosek komisji przyjęto bez rozpraw.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji petycyjnej: z petycji p. Adolfa Grochowalskiego, w sprawie częściowego zwrotu kosztów za badania w celu połączenia Dniestru z Sanem kanałem nawigacyjnym. Sprawozdawca poseł Homorak.

Komisja wnosi, aby petycję tę odstąpić Wydziałowi krajowemu do ocenienia i w danym razie do możliwego uwzględnienia.

Przy tej sposobności wywiązała się ożywiona dyskusja z powodu, że referent w odpowiedzi jednemu z mowców zaczął mówić po rusku. Marszałek oświadczył, że jest to dopuszczalne o ile referent przemawia od siebie a nie imieniem Komisji. Gdy p. Homorak oświadczył, że chce mówić od siebie, wniósł p. Wł. Kozłowski, że ze względu, iż dotyczasowy referent ustąpił, należy wybrać nowego. Zabierało głos w tej sprawie jeszcze kilku posłów (Romańczuk i St. Badeni w obronie ks. Homoraka; Sawa, Golejewski, Pietruski przeciw niemu). W końcu oświadczył ks. Marszałek, że nie dosłyszał oświadczenia p. Homoraka co do złożenia referatu, więc go niej przyjmuje do wiadomości, poczem przystąpiono do głosowania. Wniosek Komisji przyjęto.

Następnie przeszedł Sejm na wniosek Komisji do porządku dziennego nad petycją W. A. Weissa recte Painar z Sanoka. Z kolei weszło na porządek dzienny sprawozdanie Komisji petycyjnej, o petycjach 18-tu gmin powiatu Zbaraskiego, co do rozłożenia zaległości podatkowych na raty z powodu nieurodzaju i rozlicznych klęsk rolniczych. Sprawozdawca poseł Merunowicz wnosi, aby petycję tę odstąpić c. k. rządowi do zbadania i uwzględnienia. Uchwalono bez rozpraw.

Wreszcie przekazał Sejm rządowi do uwzględnienia petycję p. Krzyżanowskiego, o wypłacenie mu z zabranych przez skarb państwa funduszów Tow. opieki narodowej zaległej trzymiesięcznej pensji, a djetarjuszom Edw. Proeklowi i Karolowi Frydmanowi udzielono *veniam studiorum*.

Następnie przeszedł Sejm na wniosek posła Mizi prawie jednomyślnie do porządku dziennego nad petycjami dwóch dzierżawców myta i propinacji.

Sekretarz p. Jędrzejowicz odczytał wniosek p. hr. Stadnickiego i tow. w sprawie podatku propinacyjnego i wniosek p. Szeliskiego i tow. w sprawie budowy kolei ze Stryja do Chodorowa i Tarnopola.

W końcu odczytał sekretarz p. Szeliski interpelację p Żardeckiego i tow. w sprawie zniesienia opłat za doręczenie pism sądowych.

Na tem obrady się skończyły.

Następne posiedzenie we czwartek o godzinie 11.

Komisja budżetowa powzięła ważne uchwały, dotyczące reorganizacji stanu służbowego w Wydziale krajowym. Pierwsza z nich żąda zniesiesia nadmiernego obciążenia urzędników technicznych i rachunkowych, oraz djurnistów konceptowych i wzywa Wydział, aby przedłożył Sejmowi odpowiednią reorganizację etatu kwalifikowanych urzędników. Druga uchwała poleca Wydziałowi sprawę reformy systemu rachunkowego i reorganizację oddziału rachunkowego. Postanowienia te winny być wzięte pod uwagę przez specjalną Komisję, powołaną do reformy Wydziału krajowego.

Podniesienie rolnictwa

w kraju naszym.

(Zestawienie najważniejszych postulatów

przez

Alfonsa Lippomana.

(Ciąg dalszy)

Głównym pożytkiem, jaki osiągamy z hodowli bydła, jest niewątpliwie mleko. Sprzedaż jego, czy to w stanie naturalnym, czy też w przerobieniu na masło lub ser odbywa się, z wyjątkiem okolic zbliżonych do większych miast, po cenach tak nizkich, iż nietylko o opłaceniu się hodowli, ale nawet o bezpłatnem wytwarzaniu nawozu mowy być nie może. Przyczyna tego leży po części w niedosyć umiejętnem i w niezastosowanem do wymagań handlowych przerabianiu mleka, szczególnie przy wytwarzaniu masła. Błędom tym zapobiedzby mogły Spółki mleczarskie, obejmujące po kilka lub kilkanaście wsi, lecz zawiązywaniu się tychże staje na przeszkodzie nietylko brak potrzebnych dla tego celu funduszów, ale przeważnie ludzi, którzyby obeznani byli dokładnie z wyrobem masła i drogami zbytu jego. Potrzeba więc koniecznie, by za pomocą zasiłków z funduszu krajowego ustanowieni zostali w kraju:

16. Inspektorzy i kierownicy przerobów mleka.

W wielu jednak miejscowościach, które znajdują się w blizkości dworców kolei żelaznej, dostarczanie mleka surowego do miast większych byłoby możliwe i korzystne, gdyby niższą być mogła opłata od przesyłki, oraz szybsza dostawa pociągami osobowemi i pośpiesznemi. Dlatego starać się należy o wszelkie:

17. Ułatwienia w przewozie nabiału koleją żelazną.

W miarę podrożenia ziemi i zaprowadzenia kolei żelaznych, hodowla koni stała się mniej korzystną. Wszelako chów szlachetnych koni zaprzęgowych, wyjazdowych, oraz koni przydatnych do roboty i dla wojska, prowadzony umiejętnie i bez zbytkowych urządzeń, przynosi zawsze jeszcze dostateczne korzyści i jest do pewnego stopnia koniecznym. Wszystkie zatem gospodarstwa większe starają się o coroczne przychowanie kilkorga źrebiąt od klaczy wyjazdowych i lepszych fornalskich, włościanie zaś starają się usilnie o uzyskanie źrebięcia od każdej swej klaczy, które wychowane bardzo małym kosztem, zastępuje następnie w pracy swą matkę, lub w razie sprzedaży przynosi stosunkowo dosyć znaczny dochód. Ażeby jednak chów koni rozwijać się mógł lub przynajmniej utrzymać na stopie prawidłowej, starać się należy o odpowiednie rozpłodniki. Nabycie dobrych i stosownych do chowu klaczy nie jest zbyt trudnem, lecz wysokie ceny szlachetnych ogierów dostępne są tylko ludziom zamożnym. Ogół hodowców korzysta jedynie z ogierów rządowych, których ilość w kraju naszym nie jest dostateczną, czego dowodem jałowość wielu stanowionych klaczy, co wskazywać zdaje się albo na zbyteczne wyczerpanie ogierów, lub też na znaczne oddalenie stacyj, które utrudnia prawidłowe doprowadzenie klaczy, celem ponownego pokrycia. Braki te uznał po części krajowy komitet chowu koni i postanowił świeżo powiększenie ilości ogierów o sześć nowych stacyj, liczba ta jednak nie jest dostateczną, koniecznem więc jest:

18. Ustanowienie większej ilości stacyj ogierów.

Jak w wielu innych wypadkach, tak i przy sprzedaży koni, hodowcy nie zawsze są świadomi dróg zbytu, czy to więc na jarmarku, czy u siebie w stajni, wyzyskiwani są przez pośredników, nawet przy dostarczaniu koni dla potrzeby wojska. Za pomocą więc wczesnych i podanych należycie do publicznej wiadomości ogłoszeń, odbywać się powinno:

19. Nabywanie koni dla wojska wprost od hodowców.

Hodowli trzody chlewnej, która stanowi ważne źródło dochodu, szczególnie dla włościan, stanęły w ostatnich latach na przeszkodzie zbyt surowe przepisy ochronne przed chorobą racic, co naraziło najbiedniejszą warstwę rolniczą na nieobliczone straty. Choroba ta jednak, lubo zaraźliwa, nie jest przecież zbyt niebezpieczną dla życia zwierząt, a domaganie się ochrony przed nią, żądanem jest częstokroć jedynie dla wyzyskania tego handlu po za granicami kraju naszego. Jakkolwiek jednak przepisy ochronne są w pewnej mierze koniecznemi, skuteczność ich byłaby o wiele pewniejszą i mniej uciążliwą, gdyby jako przestrzeń zakażoną, która podlegać ma ścisłemu nadzorowi, uważano tylko całość gminy, w której jednoczesne zarażenie wszystkich świń byłoby przeprowadzane przymusowo. W ten sposób wygaśnięcie choroby odbywałoby się daleko prędzej i bez wszelkiej, lub stosunkowo z małą tylko stratą. Z tych więc powodów, potrzebnem jest:

20. Uchylenie zbytecznych obostrzeń w przewozie trzody;

21. Oznaczanie okręgów zakażonych gminami i zaprowadzania w nich przymusowego szczepienia choroby racicznej.

Handel jajami, mimo braku należytego zorganizowania, przybiera u nas coraz szersze rozmiary i dochodzi już do cyfr miljonowych. Tworzenie po wsiach spółek, celem hodowli i sprzedaży kur i jaj, utrudnionem jest znowu z powodu braku ludzi, którzyby obeznani byli dostatecznie tak z hodowlą kur, jak przedewszystkiem z należytem sortowaniem i pakowaniem jaj, oraz z drogami ich zbytu. Nabycie tych wiadomości nie wymaga ani zbyt wiele czasu, ani też pociąga tak znacznych kosztów, by kraj nie mógł się zdobyć na nie, wysyłając kilku młodych ludzi za granicę, którzy powróciwszy do kraju, wystąpiliby jako:

22. Kierownicy handlu jajami i drobiem.

Jako dźwignia gospodarstwa wiejskiego, uważanym jest słusznie przemysł rolniczy, który przerabiając produkty surowe, nadaje im większą wartość, ułatwia przewóz, czyniąc go stosunkowo znacznie tańszym i pozostawia odpadki, mające wielką wartość przy żywieniu inwentarza.

(Dokończenie nastąpi).

Buraki cukrowe.

Kto w obecnym czasie, interesem lub ciekawością wiedziony, znajdzie się na stacji kolei żelaznej w Krakowie, mianowicie w stronie ładunków towarowych, zdziwi się zapewne, że Kraków tak znaczną ilość buraków cukrowych ekspedjuje, a wiedząc, iż w Sędziszowie znajduje się cukrownia, jest prawie pewny, iż buraki te do Sędziszowa jadą. Tymczasem jadą one w zupełnie przeciwnym kierunku, a mianowicie do Chybi, cukrowni arcyksięcia Albrechta, na Ślązk, o kilkanaście stacji od Krakowa.

Chybi, położone w okolicy prawie że nieburaczanej, ma bardzo ograniczoną miejscową produkcję, posiłkuje się więc burakami sprowadzanemi z dalszej odległości, koleją, ztąd surowy materjał ma stosunkowo drogi, a jednak potrochu zagarnia już rynki galicyjskie dla swych wyrobów i konkuruje z innemi fabrykami zwycięzko.

Mimowoli więc nasuwają się uwagi, dlaczego burak nasz wędruje do Śląska, opłaca tak znaczny fracht kolejowy, by w formie głowy cukrowej wrócić napowrót do Krakowa, a zarobek na całej tej manipulacji pozostał w kieszeniach obcych przedsiębiorców. Dlaczego nie ma zarobić nasz dyrektor, nasi chemicy, nasi urzędnicy, nasz robotnik, dlaczego wytłoczyny nie mają poprzeć naszego gospodarstwa rolnego, naszej uprawy roli i rozwoju hodowli naszego inwentarza?

Nie są to czcze słowa. Te same uwagi słyszeliśmy z ust prostego włościanina i producenta buraków, który się wyraził: „Dlaczego panowie nie postawią cukrowni w kraju koło Krakowa, grunta mamy przecie dobre i nawieźlibyśmy tyle buraków, wieleby tylko chcieli".

Nic tak łatwo u nas nie przyjmuje się, jak fałszywa teorja, wtedy zwłaszcza, gdy ona dogadza wrodzonej naszej apatji. Niemcy nam dowiedli, że burak nasz ma mało cukru i dlatego do fabrykacji się nie nadaje; — tak, jak nam dowiedli, iż wełna owcza dopiero wtedy nadaje się do ubrania, kiedy jest „normalna" i ma etykietę niemieckiego doktora na sobie. Otóż rozbiory chemiczne buraków dowodzą rzeczy wręcz przeciwnej, a mianowicie, iż burak nasz ma 1 i pół do 2% więcej cukru, jak śląski lub morawski, i że właśnie dlatego do fabrykacji znakomicie się nadaje.

Słyszeliśmy, iż gdzieś w Galicji projekta założenia cukrowni rozbiły się o ten szkopuł, iż okolica nie chciała się zobowiązać do uprawy niezbędnej ilości buraków. Dwory utrzymywały, iż to podroży robotnika, a włościanin idzie, jak wiadomo, za przykładem dworu i na eksperymenty sam pierwszy się nie puści. Projekty więc założenia cukrowni upadły. Słyszeliśmy niedawno, iż poseł St. Szczepanowski nosi się z myślą utworzenia konsorcjum, które ma na celu powstanie kilku cukrowni w kraju. Jeśli tak jest, to gdzież lepiej grunt do tego przygotowany, jak nie w powiecie krakowskim, n. p. w okolicy Mogiły lub Pleszowa, gdzie sami włościanie są dziś już w stanie dostarczyć znaczną ilość materjału surowego? Tu już prób nie potrzeba. Zyskowność tej produkcji każdy włościanin sam widzi, a przeciwnie kłopoty przy ładunkach wagonowych na kolei uczyniłyby go skłonnym do wszelkiego ustępstwa dla krajowego odbiorcy.

Fabryka cykorji Rozmanita pod Krakowem, potrzebująca znacznej ilości buraków cukrowych do tańszych gatunków surogatu, nie ma dziś już żadnej trudności w nabyciu tychże — sami włościanie dowożą ich tyle, wiele tylko fabryka potrzebuje, gdy w pierwszych latach i to trzeba było sprowadzać z po za kraju.

Według wywodów posła St. Szczepanowskiego w dniu 7 października w Drohobyczu, wywodów pełnych jak zawsze świeżych myśli i nowych horyzontów, Sejm nasz, będący kiedyś pod egidą adwokatów, dziś idzie za wskazówką profesorów. Prawno-polityczne rozprawy adwokatów przebrzmiały, społeczeństwo zdobyło uznanie praw swoich i rozwój autonomji; — dzisiejsi profesorowie myślą przedewszystkiem o szkołach i oświacie, i w tem ich chluba i zasługa. Nie dopowiedział jednak szanowny poseł, iż trud profesorów, to jeszcze nie koniec dzieła, bo lud nadto domaga się pracy i chleba. Więc przyjdzie czas, gdy w Sejmie i kraju wezmą górę kierunki praktyczne, ludzie realnej pracy, co z tej pracy wyrośli i sami sobie wszystko są winni, dadzą inny kierunek pracy społecznej nad odrodzeniem narodu, i wytworzy się to przekonanie, że szkoła może uszlachetnić przemysł, ale go nigdy nie stworzy, i że większe ma w praktyce znaczenie jedna fabryka dobrze prosperująca, jak dziesięć szkół przemysłowych, których uczniowie szukać muszą chleba — za granicą.

Antoni Rozmanit.

Wiadomości polityczne.

Z Grecji.

Bezpośrednim skutkiem wielkiego zwycięztwa opozycji przy wyborach w Grecji była dymisja gabinetu Trikupisa. W kilka godzin potem król powołał do siebie Delyannisa i powierzył mu utworzenie nowego gabinetu. Polityczni przyjaciele nowego prezydenta ministrów boją się, że będzie miał wielkie trudności przy wyborze kolegów. Bardzo wiele zależy od charakteru ludzi, którzy utworzą gabinet. Punkt ciężkości leży w kierunku polityki zagranicznej. Panuje jednak przekonanie, że umiarkowane żywioły nowej większości pragną uniknąć wszelkich gwałtownych zawikłań. Istotną przyczyną prawdopodobnego umiarkowania gabinetu jest to, że większość nie jest bynajmniej złożona wyłącznie ze zwolenników Delyannisa. Ważną rolę odgrywa stronnictwo Rhalliego, z którem trzeba się bardzo liczyć, jakkolwiek posiada nieznaczną liczbę zwolenników.

Teskere tureckiego ministra sprawiedliwości.

Nowoje Wremja ogłasza *teskere* (postanowienie) ministerjum sprawiedliwości w Turcji, jako odpowiedź na wymagania ekumenicznego patrjarchy, które można uważać za rezultat narad specjalnej komisji.

„Rząd sułtana poleca, ażeby na przyszłość wszystkie sprawy, dotyczące ślubów, posagu, separacji i ponoszenia kosztów utrzymania w razie rozwodu poddanych greckiego wyznania, oddawane były na rozpatrzenie patrjasze, a na prowincji — metropolitom. Na wypadek wytoczenia skargi na sąd kościelny przed sądem tureckim, zażalenie będzie wręczone do ponownego rozpatrzenia patrjarsze lub metropolicie.

„Co do zapisów testamentalnych w rozmaitych państwach, istnieją bardzo odmienne przepisy. W Niemczech testator ma prawo rozporządzać według swej woli $^3/_4$ własności swojej, w Austrji — połową, we Francji i Rumunji, jeżeli posiada jedno dziecko, — połową, jeżeli dwoje, — tylko $^1/_4$ częścią majątku. Według praw tureckich testator może rozporządzać dowolnie $^1/_3$ częścią, prawo to powinno obejmować także tureckich poddanych greckiego wyznania.

„Nominacja nauczycieli do szkół cerkiewnych, jakoteż wypracowanie dla nich planu nauk należeć mają do rady patrjarszej. Dyplomy jednak nauczycieli, formularze, jakoteż programy nauk szkolnych powinny być przedstawiane do rozpatrzenia ministerium oświaty. Inspektorowie, wyznaczeni przez ministerjum, jeżeli w czasie rewizji przekonają się, że wykład szkolny nie odbywa się według programu zatwierdzonego, mają donosić o tem radzie patrjarszej dla powzięcia stosownego postanowienia".

Teskere nosi charakter kompromisu. W poważnych kołach greckich zastanawiają się nad tem, jak się zachować wypada względem propozycji rządu. Utrzymują, iż część rady patrjarszej przychyla się ku zgodzie, druga — odrzuca wszelkie kompromisy.

Z różnych stron.

— Kilkudziesięciu żydów, prowadzących handel w gubernjach warszawskiej, piotrkowskiej i kaliskiej, wniosło do ministerstwa spraw wewnętrznych prośbę, aby celem rozwikłania interesów, pozwolono im zamieszkać jeszcze przez kilka lat w Rosji, a względnie w Królestwie Polskiem. Ministerstwo wszystkie prośby odrzuciło, a tylko dwom petentom pozwoliło przedłużyć pobyt w Rosji na kilka miesięcy, a jednemu do 1 stycznia 1892 r.

— Stronnictwo liberalne w Anglii ma zamiar przesłać królowej adres z prośbą o rozwiązanie Izby.

— Włoski manifest opozycyjny wydany wczoraj w Neapolu, podpisany przez Maglianiego, Tojaniego, Nicoterę i Brandę, nie zawiera żadnej wzmianki o trójprzymierzu i o polityce zagranicznej.

— Portugalski minister finansów grozi podaniem się do dymisji. Koledzy wszelkiemi siłami pragną go zatrzymać; obawiają się bowiem nowego przesilenia, któreby sprowadziło bardzo poważne zawikłania. Sprawa zatargu z Anglją wchodzi w nową fazę: Salisbury podjął na nowo rokowania z portugalskim reprezentantem w Londynie.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* W Akademji górniczej w Loeben ukonstytuował się jak następuje wydział Czytelni polskiej: Zarański Jan, prezes, Słotwiński Konstanty zastępca przewodniczącego i bibljotekarz, Nowak Stanisław skarbnik, Witkowski Jan sekretarz, Grochowski Kazimierz gospodarz.

KURJER LWOWSKI.

* Na raucie u pp. namiestnikostwa był obecny także arc. Leopold Salwator.

* Artysta-malarz p. Czechowicz wykonał tu portret Adama Mickiewicza według fotografii Schweitzera.

† Zmarli we Lwowie: Wincenty Królczyński, były nauczyciel gimnazjalny, przeżywszy lat 34 i Ludwik Keiler, urzędnik rachunkowy dyrekcji skarbowej.

* W pismach wiedeńskich zaczęły się pojawiać illustracje piękności lwowskich. Fotografij dostarcza tym dziennikom tutejszy fotograf p. Mazur.

* Policja aresztowała tu podejrzane indywiduum, nazwiskiem Walenty Kotula, który przybył do Lwowa z Rosii. Przy Kotuli znaleziono kupony od listów zastawnych Tow. kredytowego w Lublinie.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Rzeszowskiego piszą o ciekawej i oryginalnej kuracji: Pewna włościanka nabawiła się świerzbu, a chcąc się wyleczyć udała się do „znachorki", specjalistki. Znachorka, wziąwszy, jako honorarjum 5 złr., utłukła sinego kamienia (siarczan miedzi), zmięszała ze szmalcem i mięszaniną tą natarła ciało pacjentki. Dla dokończenia kuracji, po północy przy współudziale męża chorej, spuściła ją znachorka do studni na sznurze i trzykrotnie zanurzyła. Po trzeciem zanurzeniu powróz się rozwiązał i chora wpadła w wodę. Znachorka uciekła, a mężowi, na którego krzyk zbiegli się ludzie, ledwo udało się uratować ofiarę, zaiste niezwykłej kuracji. Sprawa rozstrzygać się będzie przed kratkami sądowemi.

* W Bielsku zmarł dr. Henryk Seuft, tamtejszy lekarz kolejowy.

* Z Buczacza dochodzą nas skargi na niedbalstwo władz, powołanych do czuwania nad zdrowotnym stanem miasta. Niedbalstwo to dochodzi do tego stopnia, iż rzeźnicy, wszyscy mojżeszowego wyznania, ośmielają się karmić miasto padliną. Dalej już chyba posunąć się nie można. Od czegóż są władze miejskie?!

* Z Brzozowa donoszą, iż wybuchła tam czarna ospa i szerzy się z niesłychaną gwałtownością.

* W sobotę odbył się w Sękowy ślub dra Ksawerego Dziubczyńskiego, kandydata adwokackiego, z panną Marją Gałkiewiczówną.

* O pożarze na przedmieściu czerlańskiem w Gródku, dowiadujemy się następujących szczegółów: Ogień wszczął się w chacie Walentego Chmiela, wskutek nieostrożności ze światłem i przepaliwszy dach, począł się przerzucać z domu na dom, tak, iż w przeciągu krótkiego czasu 30 zabudowań obrócił w zgliszcze. Gródecka i czerlańska straż ogniowa pracowały energicznie, a praca była tem trudniejszą i niebezpieczniejszą, ponieważ gwałtowny wicher roznosił iskry;

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

43) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Szybko się obróciła i gniewnem okiem mierząc go, zapytała:

— A tyś Hryciowi na co zabrał jego ojcowiznę?

— Czy to ja mu zabrał? Przecie to sam pan hrabia jemu wziął a mnie dał.

— Bodajżeś za to nie skonał spokojnie! — krzyknęła i w głos się rozpłakała.

Nykoła także się rozpłakał. To zamiast dziewczynę uspokoić, bardziej ją podrażniło. Zaczęła tedy krzyczeć, żeby się wynosił, a gdy on na dawnem miejscu stojąc, słowami czułemi usiłował do jej serca przemówić, wybiegła przed chatę i jęła wołać ratunku. Wypadek chciał, że pod lasem było właśnie ludzi kilkoro. Słysząc wołanie, przybiegli do chaty i nie spytawszy nawet Parani, jakaby była przyczyna jej krzyku, poturbowali bisnowatego Nykołę i za wrota go wyrzucili. Dobrą chwilę leżał tam na ziemi, a gdy się dźwignął, poszedł prosto do domu, ciężko po drodze postękując.

Ale choć Parania tak złe przyjęcie zgotowała mu w swoim domu, nie złorzeczył jej, nawet się na nią nie pogniewał i nazajutrz znów był przed jej chatą. Tym razem jednak usłyszał wewnątrz kilka głosów. Odtąd dziewczyna nigdy już sama nie była. Prócz tego często do wsi biegała, a dwa razy była także u chorego ojca.

Ludzie w Ustroniu opowiadali, że ci, co byli w mieście na ostatnim targu, widzieli Hrycia w pełnym uniformie, maszerującego z innymi żołnierzami. Nie mając z czego żyć, a nie chcąc pójść w służbę, zgłosił się on znów do wojska, gdzie go chętnie przyjęli, gdyż mimo wielu wad był z niego dobry żołnierz.

W dwa tygodnie potem Oleksa wrócił ze szpitala, a tego samego dnia wieczorem Parania zniknęła, jak kamień w wodę wrzucony.

Hrabia, zwłaszcza w ostatnich leciech, nie był wcale rozrzutny, wszelako zawsze więcej potrzebował, niż mu Ustronie przynieść mogło. Prawdę więc powiedział Wilder, że wszelkie jego niedobory las pokrywał. Miał on nadzieję, że i w tym roku dochód z tego źródła przyniesie mu kilka tysięcy, może nawet więcej, na dęby bowiem zgłosili się bardzo dobrzy kupcy, tymczasem z przyczyny niewyjaśnionej sprzedaż nie przyszła do skutku. Pierwsi kupcy, przed złożeniem zadatku, zrzucili się, tem się zasłaniając, że w lesie więcej jest drzewa zepsutego, niż się spodziewali, inni zaś, do których się zgłaszał, nie chcieli się wcale układać. Dziwiło to hrabiego i martwiło. Dziwiło, gdyż dębina była w tych stronach materjałem bardzo pożądanym i gdzieindziej chętnie ją kupowano, a martwiło, gdyż nie widział źródła, z którego mógłby pieniędzy zaczerpnąć. Jednocześnie doszły go wieści, że mieszkańcy kilku gmin okolicznych mają wnieść prośbę do namiestnictwa, by nie pozwoliło w Ustroniu więcej lasu wycinać, wrzekomo dlatego, że po obaleniu drzew pola ich będą wystawione na wiatry północne, co niekorzystnie wpłynie na urodzaje. Hrabia czuł w tem wszystkiem czyjąś rękę, ukryta bowiem machinacja była aż nadto widoczna, lecz nie domyślał się, komuby właściwie zależało na jego ruinie.

Jeszcze miał głowę tą sprawą zaprzątniętą, gdy dnia pewnego ekonom przyszedł go uwiadomić, że wszystkie brytany, a było ich cztery, duże i niezmiernie czujne, zostały prawdopodobnie przez kogoś w nocy otrute, bo leżą w agonji. Środki, któremi chciano je ratować, okazały się bezskuteczne. Przyjechał nawet sam dr. Mroczyński, lecz i ten im nie pomógł. Wszystkie zginęły w dzień, a zaraz następnej nocy ktoś wpadł do ogrodu kwiatowego i takie w nim zrządził spustoszenie, że rano wyglądał, jak po gwałtownem gradobiciu. Gdy hrabina pierwsza to zobaczyła, dostała kurczu serca i omało się nie rozchorowała. Dzieci gorzko płakały nad stratą tylu cudownych kwiatuszków, które jeszcze dzień przedtem oczy im rozweselały. Hrabia zaś chodził, jak struty, widząc połamane róże i krzewy, pogruchotane drzewka, posieczone goździki, balsaminy, lewkonje i wiele innych kwiatów.

Gdy wieczorem tegoż dnia doktor do Ustronia przyjechał, hrabia wziął go pod ramię i, pokazując mu owo zniszczenie, zapytał:

— Jak ci się zdaje, Henryku, kto mógł to uczynić?

— Ktoś, kto ci chce obrzydzić pobyt na wsi.

— I mnie się tak zdaje. Człowiek ten wiedział, że kwiaty lubię, że cieszę się niemi całe lato, że one więcej niż co innego uprzyjemniają mi pobyt na wsi a więc, aby mi dokuczyć, zniszczył to, co mi radość sprawiało.

— Wiesz co, Gustawie, gdyby tak twoja matka w pobliżu mieszkała, myślałbym, że to jej dzieło. Zaiste zemsta to kobieca, nie męzka.

— Nie przypuszczaj nawet czegoś podobnego — hrabia odparł. — Moja matka, choć nie należy do istot bardzo tkliwych, w każdym razie nie jest małoduszna. Może mnie nie lubić, bo ma żal do mnie, lecz nie będzie mnie w ten sposób prześladowała. Tu inna ręka była czynna...

— Zrobiłeś komu jaką przykrość?

— Nie przypominam sobie.

— Możeś Szałaską przetrzepał, bo toby jej się czasem zdało.

— Jak możesz, Henryku, coś podobnego przypuszczać!

— Jeżeli i tego nie uczyniłeś, natenczas doprawdy nie wiem, jak sobie tę historję tłumaczyć.

Podczas, gdy przyjaciele tak rozmawiali, przyjechał pan Wilder, a niedługo po nim zjawił się także Szmul, arendarz. Dziedzic Uszyniec, ledwie usłyszał, co się w Ustroniu stało, pędził co koń wyskoczy, by hrabiemu złożyć wyrazy głębokiego współczucia i ofiarować swoje usługi.

— Panie hrabio, mnie ten wypadek tak zmartwił, żem już myślał, iż mnie szlag trafi! Słowo honoru daję! To jakiś wielki zbój zrobił. Jeżeli pan hrabia chce nowe kwiaty sprowadzić, to ja zaraz sam po nie do Lwowa pojadę, a jeżeli pan hrabia nie ma przypadkiem pieniędzy, to proszę wziąć.

To rzekłszy, wyjął pugilares z bocznej kieszeni i zrobił taki ruch, jakby go chciał koniecznie wetknąć w ręce hrabiemu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

udało się wreszcie pożar zlokalizować, całą zaś noc i dzień następny wieśniacy pod dozorem żandarmerji dogaszali zgliszcze. Przeszło 100 ludzi zostało bez dachu nad głową.

* Z Siedliszowic (pow. dąbrowski) donoszą nam, iż odbyło się tam dnia 19 b. m. uroczyste poświęcenie budynku szkolnego, a następnie otwarcie czytelni ludowej, założonej przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej, za staraniem miejscowego nauczyciela, p. Jana Żmudy. Proboszcz siedliszowski, ks. Pilch i p. Żmuda przemawiali do zgromadzonych włościan, zaznaczając postęp ku dobremu, odkąd zbawienny wpływ oświaty szerzy się między ludem. Zaraz po zakończeniu uroczystości rozpożyczono włościanom książki, w następną zaś niedzielę miał mieć p. Żmuda odczyt pod tytułem „Słowianie w pierwszych czasach chrześcijaństwa".

KURJER KOLEJOWY.

* Z kolei Karola Ludwika otrzymujemy następujące doniesienie: Począwszy od 1 listopada b. r. zniża się ceny przejazdu ze Lwowa do Wiednia i odwrotnie jak następuje: a) dla pociągów pospiesznych: I. klasa 29 złr 50 ct., II. kl 21 złr 90 ct., III. kl. 14 złr 60 ct b) dla pociągów kombinowanych tj. ze Lwowa do Krakowa pociągiem osobowym, z Krakowa do Wiednia pospiesznym: I. klasa 27 złr 50 ct. II. kl. 20 złr. 40 ct. III. kl. 13 złr. 10 ct. c) dla pociągów osobowych: I. klasa 25 złr. 40 ct. II. kl. 18 złr. 30 ct. III. kl. 12 złr. Czas jazdy ze Lwowa do Wiednia trwa obecnie przy pociągach pospiesznych 17 godzin 43 min przy pociągach kombinowanych 20 godzin 30 min. przy pociągach wreszcie osobowych 24 godzin 15 min. Dzieci w wieku od 2 do 10 lat płacą połowę. Dla całego biletu przyznaje się *wolny przewóz 25 kilogramów*, zaś dla połówek *12 kilogramów pakunków*.

MIANOWANIA.

* Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostów: Edmunda Nawrockiego z Husiatyna do Doliny; Bogusława Kieszkowskiego z Dąbrowy do Sambora, oraz poruczył sekretarzowi Namiestnictwa Józefewi Ostowskiemu, kierownictwo starostwa w Dąbrowej, zaś sekretarzowi Namiestnictwa Władysławowi Machniewiczowi, kierownictwo starostwa w Husiatynie.

KURJER WARSZAWSKI.

* Na dwóch przedstawieniach „Pana Damazego" w zeszłym tygodniu, teatr „Rozmaitości" był przepełniony po brzegi.

* Zjeżdża do Warszawy cyrk z tresowanemi zwierzętami, jako to: końmi, słoniami etc. W ostatnich czasach były z temi zwierzętami dwa wypadki w Rydze i Kijowie, pisma więc warszawskie zwracają uwagę na tę okoliczność i żądają w tym względzie interwencji policji, która np. w Kijowie zabroniła przedstawień.

†

Dr. Maksymiljan Siła Nowicki.

Wszechnicę naszą dotknął znowu cios bolesny. Wczoraj o godzinie 5 po południu zmarł w mieszkaniu własnem przy ulicy Krowoderskiej nr. 40, dr. Maksymiljan Nowicki, profesor zwyczajny zoologji na Uniwersytecie Jagiellońskim, kawaler orderu Żelaznej Korony III. klasy, dyrektor gabinetu zoologicznego, członek czynny Akademji umiejętności, prezes Towarzystwa rybackiego i członek wielu innych instytucyj krajowych i zagranicznych. Nieboszczyk znany z licznych prac na polu fauny krajowej, obchodził 2 lata temu 25-letni jubileusz zawodu profesorskiego.

Urodzony 9 października 1826 r. w Jabłonkowie w Galicji, ukończywszy w roku 1846 gimnazjum we Lwowie i na tamtejszym Uniwersytecie dwulecie filozoficzne, zapisał się ś. p. Maksymiljan na lwowski wydział prawny. Wypadki 1848 r. spowodowały go do przeniesienia się do Stanisławowa, a reforma wprowadzająca nauki przyrodnicze do szkół, otwarła mu drogę do dalszej karjery. Brak jednak środków zmusił go zdać egzamin na nauczyciela szkół ludowych; na stanowisku tem spędził jakiś czas w Brodach, a następnie w Płotyczy. Zwrócił na siebie uwagę zbiorami naukowemi, które ofiarowywał gimnazjom i w r. 1852 został mianowany zastępcą nauczyciela przy gimnazjum samborskiem, po zdaniu zaś egzaminu na niższe gimnazjum w 1854 r., nauczycielem rzeczywistym.

W roku 1857 zdał w Wiedniu egzamin na całe gimnazjum, poczem przeniesiono go z Sambora do Lwowa; w roku 1863 otrzymał stopień doktora filozofii i został powołany przez Uniwersytet Jagielloński na profesora nadzwyczajnego. W trzy lata potem ofiarowano mu katedrę profesora zwyczajnego. W roku 1869 odbył podróż naukową po Niemczech; w 1871 udał się nad Adrjatyk. Od czasu założenia krakowskiej Akademji umiejętności był czynnym jej członkiem; na godność tę zaprosiły go także liczne Towarzystwa naukowe w Austrji, Niemczech i Rosji, tudzież Towarzystwo nauk ścisłych w Paryżu.

Cenne prace ś. p. Profesora doznały poważnych odznaczeń i rozeszły się szeroko. Towarzystwo naukowe krakowskie przyznało mu w roku 1870 za szereg prac pięciolecia 1865—1869 nagrodę 500 złr. z fundacji naukowej ks. J. R. Lubomirskiego. Uczeni badacze nadali od niego nazwiska nowo odkrytym gatunkom, jak: Phytocoris Nowicki Fieber, Chilosia Nowicki Löw, Tetragnatha Nowicki L. Koch i inne.

Wodzicki, nestor krajowych badaczy fauny, dedykował mu swe dzieło: „Historja naturalna i hodowla ptaków". Lwów, 1864; zaś hr. Wł. Dzieduszycki dzieło: „Muzeum imienia Dzieduszyckich". Lwów, 1868. Za pożyteczne i skuteczne prace w przedmiocie rybactwa, otrzymał liczne odznaczenia a mianowicie: uznania listowne w r. 1883 od austrjackiego i pruskiego następców tronu, jako protektorów rybactwa; medale: srebrny królowej Wiktorji z wystawy rybackiej w Londynie 1883; dyplomowany złoty z wystawy w Wieliczce 1883; wielki srebrny od Towarzystwa aklimatyzacyjnego w Paryżu 1884; bronzowy z wystawy w Redl w Górn. Austrji 1885; srebrny z wystawy rybackiej w Moskwie 1887; dyplomy honorowe od niem. Tow. ryb. w Berlinie 1882; węg. w Aranyos Maroth 1882; z wystawy ryb. w Londynie 1883; od rosyj. Tow. aklim. w Moskwie 1886 i prusk. Tow. ryb. w Gdańsku 1886.

Z ważniejszych prac zmarłego ku nieodżałowanej szkodzie Profesora, wymienimy następujące:

„Projekt polskiej nomenklatury motylów krajowych" (Roczn. Tow. nauk. krak. T. VIII) 1864.

„Motyle Galicji". Lwów 1865.

„Przegląd prac dotychczasowych o kręgowcach galicyjskich" (Roczn. Tow. nauk. krak. T. IX), 1866.

„Zur Fauna der Tatra". 1869.

„O świstaku" (Roczn. Tow. nauk. krak. T. X) 1866.

„Kozica". Kraków 1868.

„Nieco o naszych wodach i rybach, oraz kulturze rybnej". Lwów 1879.

„Ryby i wody w Galicji". Kraków 1880.

„Przegląd rozsiedlania ryb w wodach Galicji według dorzeczy i krain rybnych". Wiedeń 1883. Mapa.

„Zoologja dla klas niższych szkół średnich" 1868—1881, dla klas wyższych 1876, dla szkół wydziałowych, 1879.

Niepodobna nam wyliczać wszystkich prac niezmordowanego pracownika w dziedzinie naukowej. Niewątpliwie zyskał on sobie piórem zasłużoną sławę w kraju i za granicą męża uczonego, ale ś. p. prof. Nowicki należał do tych wyjątkowych uczonych, którzy myśl oblekają w czyn, którzy nie tylko ex cathedra rozsiewają światło, lecz i twardą, praktyczną pracą zdobywają sobie hołd i imię zacnego obywatela. Nie dzieła cenne są jego pomnikiem, ale zasługi, jakie położył około rozwoju rybactwa galicyjskiego, a pomnik to tem wybitniejszy, że on jeden wznosił go sobie, wznosił długoletnim, wytrwałym, pełnym poświęcenia trudem. Obywatele wiejscy i włościanie ze czcią wymawiają imię ś. p. prof. Nowickiego; on to ich uczył, zachęcał do hodowli ryb, on wykazał, że rozsądnie i umiejętnie prowadzona hodowla taka, jest jedną z ważniejszych pod każdym względem gałęzi przemysłu krajowego. Cios więc nietylko ugodził w Jagiellońską Wszechnicę; kraj cały ciężko odczuje świeżą stratę, a żalu tego echo po dalekiej rozbiegnie się obczyźnie.

O ostatnich chwilach życia ś. p. dra M. Nowickiego dowiadujemy się, że nieboszczyk jeszcze w dniu onegdajszym wykładał na Wszechnicy i brał udział w czynnościach egzaminacyjnych.

Wczoraj od wczesnego ranku czuł się słabym, a na cierpienia swe uskarżał się głośno przed rodziną. O godz. 5 po poł. rażony atakiem apoplektycznym, upadł nagle w pokoju i na miejscu życie zakończył.

Porady lekarskiej udzielał wczoraj ś. p. prof. Nowickiemu, prof. dr. Glaziński.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 31 października obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Wolfganga, biskupa. Rodem był ze Szwabji. Z zakonnika wybrany na biskupstwo Ratysbońskie, z niezmordowaną gorliwością wykorzeniał nadużycia i nauczał prawd Chrystusowych. Umarł roku 994.

Kalendarz. Dziś: św. Wolfganga, biskupa; jutro: Wszystkich Świętych.

Kalendarz historyczny. 31 października 1432 roku: Nadanie praw Ormianom w Polsce. — 1564 roku: Przyznanie Husytom wolności wyznania w Polsce.

Posłowie: Chrzanowski, hr. Tarnowski, dr. Weigel, hr. A. Wodzicki i dr. Zoll przybyli na czas świąt do Krakowa. Poseł Asnyk, który po krótkiej słabości, ma się znacznie lepiej, przybędzie dziś do Krakowa.

Przypominamy, że dziś o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Rady miejskiej odczyt p. Korwin Piotrowskiej, o godzinie zaś 7½ koncert Tow. muzycznego w nowym lokalu przy ul. św. Tomasza.

Dyrektor policji krakowskiej, dr. Zenon Korotkiewicz, wyjechał wczoraj do Wiednia.

P. Fr. Uzarski, c. k. radca podatkowy, który po 42 letniej służbie podał się do dymisji, pozostaje nadal na swem stanowisku.

Ślub. Wczoraj w kościele św. Mikołaja pobłogosławiony został związek małżeński p. Władysława Rychłowskiego z panną Stanisławą Rychłowską.

Regulacja Wisły. Rząd zgodził się na regulację Wisły od Łączan do Czernichowa na przestrzeni 14 kilometrów.

Wystawa obrazów w Sukiennicach ma być dziś wieczorem otwartą przy świetle elektrycznem i dźwiękach orkiestry wojskowej.

Z teatru. Na jutrzejszą premjerę K. Zalewskiego: „Oj mężczyzni, mężczyzni!" zostały już wszystkie bilety numerowane rozsprzedane.

Ananas. Już siódmy rok wychodzi *Ananas*, kalendarz humorystyczny p. Bartoszewicza, a zawsze darzy swoich czytelników sporą dozą humoru. I tegoroczny nie zawstydza niczem swoich poprzedników. Oprócz dokładnej części kalendarzowej znajdujemy w nim nieznane a pełne głębszej myśli utwory nieodżałowanego Bartelsa, humoreski Stanisława Miłkowskiego, nadzwyczaj zgrabną nowelkę nieznanego autora p. t. „Magnetyzm serca", dowcipną balladę o Hajocie walczącej na czele Amazonek króla Dahomeju, następnie feljetony o „Trzech dniach w Zakopanem" p. K. Bartoszewicza, oraz rozmaite drobiazgi humorystyczne. Tak zwanej „Jednodniówce Ananasa", zawierającej kilkadziesiąt artykulików wierszem i prozą, wartoby nawet osobny feljeton poświęcić, tyle w niej dowcipu i złośliwości i częstokroć znakomitej charakterystyki pierwszorzędnych naszych pisarzy. Kalendarz jest ozdobiony rysunkami Kostrzewskiego, Ichnowskiego, Kruszewskiego, oraz czterema bardzo pięknemi reprodukcjami z dzieł pierwszorzędnych akwarelistów.

W lokalu Stowarzyszenia Młodzieży rękodzielniczej ul. Szewska l. 4, II. piętro, odbędzie się w niedzielę dnia 2 listopada 1890 r. *Wieczorek Zbiorowy.* 1) Chór „Hymn do pracy", 2) Monolog „Bezrobocie kowali", 3) Deklamacja, 4) Monodram „Berek zapieczętowany" przez A. Ładnowskiego, 5) „Błażek opętany", krotochwila w jednym akcie ze śpiewami Wł. L. Anczyca. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Z c. k. ekspozytury policyjnej w Podgórzu donoszą nam, na podstawie przeprowadzonego dochodzenia, że obiegające pogłoski o rzekomo miesiąc temu utopionej przez żołnierzy 14-letniej dziewczynie, są bezpodstawne.

Rada miejska.

(Posiedzenie nadzwyczajne z dnia 30 b. m.)

Przewodniczy prezydent miasta, dr. Szlachtowski. Zebranie radców nader liczne. Galerja przepełniona publicznością.

Sekretarz prezydjalny, p. Kosiński, odczytuje pisma, nadeszłe do prezydjum: Hr. Ludwika Dębickiego, w sprawie budowy mostu do Wenecji, oraz drugie w kwestji zmiany regulaminu obrad magistratu, które przydzielono sekcji III.

Radca mag. Piotrowski, referuje nagły wniosek, w sprawie zaprowadzenia opłat konsumcyjnych na rzecz funduszu krajowego. Komisja akcyzowa uchwaliła założyć protest przeciw wnioskowi posła Dawida Abrahamowicza, zmierzającemu do obciążenia miasta kwotą 50.000 złr. na rzecz kraju. Referent więc uprasza Radę o powzięcie następującej uchwały: „Upoważnia się Prezydenta miasta do wniesienia petycji do Sejmu przeciw wnioskowi posła Abrahamowicza, o zaprowadzenie opłat konsumcyjnych w m. Krakowie na korzyść funduszu krajowego." Rada wniosek ten przyjmuje.

R. m. Chrzanowski zaznacza, że wniosek posła Abrahamowicza nie ma szans przejścia w Izbie.

Z kolei radca mag. Szymański przedstawia również naglącą sprawę wyboru dwóch delegatów do Izby handlowo-przemysłowej ze strony Rady, wobec tego, że Namiestnictwo rozpisało już wybory do tej instytucji i proponuje imieniem prezydjum na członka Izby radcę Gwiazdomorskiego, a na jego zastępcę r. m. Rzącę. (Uchwalono).

Tenże referent zawiadamia, że na dzień 25 listopada b. r. rozpisany został wybór uzupełniający posła z miasta Krakowa do Rady państwa, w miejsce ś. p. dra Machalskiego, i wnosi, aby Rada przyznała kwotę 500 złr. na czynności, w tym celu przeprowadzić się mające. Rada zgadza się i jednocześnie uchwala skład 4 sekcyj do komisji wyborczej.

Z porządku dziennego referuje dr. Propper następujące wnioski komisji weryfikacyjnej: I. Akt wyborczy 7 radców miejskich: Knansa Karola, Federowicza Jana, Feintucha Stanisława, Chmurskiego Romana, Jawornickiego Józefa, Beringera Wandalina, Redyka Wiktora, przeprowadzony w Kole II. oddziale 2, w dniu 14 lipca 1890, uznaje się za nieważny, i wzywa się p. Prezydenta miasta, ażeby w myśl § 45 stat. miej. bezzwłocznie rozpisał ponowny wybór w Kole II. oddziale 2.

II. Sprawozdanie komisji weryfikacyjnej, odnoszące się do Koła II. oddziału 2, odsyła się do sekcji III., z poleceniem przedłożenia Radzie miasta wniosków, celem zapobieżenia na przyszłość nieprawidłowościom, wykazanym w sprawozdaniu tem, oraz w sprawozdaniach poprzednich komisyj weryfikacyjnych.

Referenta uwolniono od odczytania drukowanego referatu.

R. m. Jakubowski sądzi, że niepodobna poddawać wyczerpującej krytyce tak obszernego referatu, ograniczy się więc do przedstawienia ogólnych zasad, na jakich sprawozdanie zostało oparte. Listy wyborcze miały być, według referenta, z niezwykłą nieprawidłowością ułożone. Mowca dziwi się tak śmiałemu twierdzeniu, boć one były przedłożone sekcji III do skrutynowania gdzie głównie zajmował się tą sprawą sam referent. Wobec tego, że w stanie hypotecznym zachodzą ciągłe zmiany, magistrat przy układaniu list wziął za podstawę wykazy urzędu podatkowego, inaczej bowiem postąpić nie mógł. Jeżeli Rada ma oceniać wybory w jednem Kole miarą referenta, to honor jej wymaga, aby postąpiła tak samo we wszystkich Kołach.

Zarzuty, czynione przez referenta, co do nielegalności wyborów można odnieść do wszystkich Kół bez wyjątku. Ztąd alternatywa: albo wszystkie wybory są nieważne, albo wszystkie ważne.

Sprawozdania komisji, jako ewangelji brać nie należy. Dlaczego nie zrobiono tychże zarzutów w Kole III b, gdzie referenta wybrano? Z kolei krytykuje mowca punkty II c III i sprawozdania w przedmiocie odpowiedzi, jakiej udzielił komisji sąd krajowy i co do głosowania wszystkich współwłaścicieli realności razem, wreszcie czyni następujący wniosek: Rada miasta uchwali, że wybór radców, dokonany dnia 14 lipca w Kole II b. uznaje się za ważny.

R. m. dr Styczeń, jako członek komisji weryfikacyjnej, staje w obronie tejże przeciw zarzutom r. m. Jakubowskiego, gdyż kierowała się ona przedmiotowością.

R. m. hr. Wodzicki uważa dyskusję za bezpłodną i prosi o jej zamknięcie.

Rada uchwala zamknąć dyskusję. Do głosu zapisani byli jeszcze: r. m. Pieniążek (przeciw wnioskowi komisji), r. m. Boroński (za), r. m. Rosenblatt (przeciw), r. m. Pawlikowski (za), r. m. Kasparek (przeciw).

Generalnym mowcą za wnioskami komisji obrano dra Borońskiego, przeciw: prof. Rozenblatta.

Po kilku uwagach r. m. Pieniążka, który zaznacza, że ze stanowiska prawniczego nic absolutnie legalności wyborów zarzucić nie można, zabiera głos dr. Boroński. Komisja weryfikacyjna powołuje się na §. 23 statutu. Akt wyborczy winien odbywać się według formy, głosować winni tylko uprawnieni. Komisja spełniła swój obowiązek, unieważniając wybory w II. kole *b.*, tak samo winna postąpić Rada.

Prof. Rozenblatt poddaje krytyce poszczególne punkty sprawozdania i wykazuje ich niedokładność. Dwie są tylko zasady ogólne przy unieważnianiu wyborów: 1) jeżeli agitacja przekroczyła właściwą miarę i 2) jeżeli wybrano osoby ze względu na ich przeszłość niegodne zasiadania w Radzie. Tutaj ich stosować nie można. Chodzi więc tylko o przekroczenie pewnych przepisów. Ostatnie dzielą się na zasadnicze czyli istotne i instrukcyjne. W danym wypadku ominięto może instrukcyjne, ale to bynajmniej nie wpływa na nieważność wyborów. Mowca przychyla się do wniosku dra Jakubowskiego i czyni od siebie dodatek: „Poleca się sekcji III., aby w myśl §. 41 statutu ułożyła, a następnie przedłożyła Radzie instrukcję dla magistratu, co do układania list dla komisji wyborczej.

Po długim i wyczerpującym wywodzie referenta, zarządza p. prezydent głosowanie.

R. m. Gwiazdomorski czyni wniosek, aby głosować tajnie.

R. m. Jordan żąda imiennego głosowania.

R. m. Kohn odwołuje się do objektywności Rady i oświadcza, że znużony jest nieustanną walką partyjną.

Głosować będzie przeciw pierwszemu wnioskowi komisji, proponuje tajne głosowanie.

Prezydent zarządza imienne głosowanie za wnioskiem *r. m. Jakubowskiego co do uznania ważności wyborów.*

Na 52 obecnych głosowało za wnioskiem r. m. Jakubowskiego 38 radców, przeciw — 14 radców.

W ten sposób wnioski komisji weryfikacyjnej upadły.

Po uchwaleniu drugiego wniosku prof. Rozenblatta, świeżo wybrani radcy złożyli przyrzeczenia w ręce prezydenta.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Sejm krajowy.

Lwów 30 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, po odesłaniu sprawozdania Wydziału krajowego do właściwych Komisyj, uzasadniał poseł Stanisław Stadnicki wniosek, by dochód uzyskiwany z prawa propinacji, podawany był w każdym pojedynczym powiecie do wymiaru podatku dochodowego, a to wedle sumy ogólnej, uzyskanej z tegoż dochodu w obrębie odnośnego powiatu, w celu zastąpienia ubytku dochodów Rad powiatowych.

W imieniu Komisji budżetowej wnosi p. Scipio o 500 złr. zapomogi dla pogorzelców Mikołajowa. Pogorzelcom gminy Dobrosin udzielono 200 złr. zapomogi, a pogorzelcom Zarzecza 150 złr.

Na wniosek Komisji prawniczej uchwalono przeniesienie dwóch gmin do innych powiatów. Na wniosek Komisji szkolnej odstąpiono Radzie szkolnej krajowej petycję Wydziału pow. w Buczaczu, o zaprowadzenie odrębnych do potrzeb ludu zastosowanych czytanek wiejskich. Po kilku pomniejszych sprawach poseł Skrzyński wniósł interpelację do komisarza rządowego: Czy wobec zniżenia taryf kolejowych na Węgrzech, zamierza rząd do tej samej miary zniżyć taryfy na kolejach państwowych i prywatnych dla nafty galicyjskiej.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Czerniowce 31 października. Na posiedzeniu sejmowem reprezentant rządu hrabia Pace przedłożył projekt rządowy, dotyczący ugody w sprawie uregulowania stosunku państwa do bukowińskiego funduszu indemnizacyjnego. Projekt przyjęto oklaskami. Wskutek wniosku nagłości postawionego przez posła Styrcę, natychmiast rozpoczęto pierwsze czytanie projektu, poczem przekazano go Wydziałowi administracyjnemu.

Wiedeń 31 października. Hrabia Hartenau (ks. Aleksander Battenberg) przybył tutaj wczoraj i przyjmowany był przez Cesarza na specjalnej audjencji.

Praga 31 października. Nad zakresem działania sekcji Rady kultury krajowej, wywiązała się na wczorajszem posiedzeniu długa dyskusja. Ostatecznie przyjęto projekt referenta.

Budapeszt 31 paźdz. Na wniosek Istoczy'ego Sejm przeszedł do porządku dziennego nad projektem ustawy, regulującej sprzedaż ruchomości na raty.

Berlin 31 października. Zapewniają, że odbywające się pod prezydjum sekretarza stanu Böttichera obrady nad handlowo-polityczną ugodą z Austro-Węgrami, już się zakończyły.

Paryż 31 października. Deputowani Rozet i Lagosse zaprojektowali poprawki do taryfy celnej; według nich, cła na wieprze i wieprzowinę mają być podwyższone, na mleko, grykę i paszę ustalone.

Paryż 31 października. W dalszym ciągu obrad nad budżetem Pelletan wyrzucał rządowi, że mimo obietnic i zapewnień coraz nowe tworzy podatki. Mowca domaga się zaprowadzenia oszczędności i reform. Jeżeli rząd owe reformy odrzuci, odejmie stronnictwom republikańskim podstawę do wzajemnego porozumienia się. (Oklaski po lewicy). Freycinet oświadcza, że poczyniono wszystkie możliwe oszczędności; nowa rewizja budżetu nie wyda wcale praktycznych rezultatów. Wywody Freycineta przyjęto oklaskami.

Gaillard (radykalny) stawia wniosek wzywający rząd do wniesienia projektu reformy norm podatkowych. Deroulède wnosi, żeby budżet odesłać na nowo do komisji. Minister finansów Rouvier przemawia przeciwko wnioskowi Deroulèda, który też odrzucono 345 głosami przeciw 38. Projekt Gaillarda, przy którym prawica wstrzymała się od głosowania, przyjęto większością 356 głosów przeciw 41, poczem zamknięto dyskusję jeneralną. Izba uchwala (356 przeciw 34 gł.) przejść do dyskusji szczegółowej.

Paryż 31 października. Wobec blizkiego wstąpienia do armji seminarzystów duchownych, znajdujących się w wieku popisowym, arcybiskup Paryża miał w kościele Saint-Sulpice uroczyste nabożeństwo. W przemowie od ołtarza przyrzekł, że Kościół będzie się za nich modlił, żeby odważnie mogli wytrwać przez czas ciężkiej próby. Zresztą Kościół zawsze modli się za armję, bo ona przyczynia się do chwały Francji.

Berno 31 października. W kantonie tessyńskim panuje zupełny spokój. Komisarz związkowy Küncli rozpuścił już 42 bataljon. O poniedziałkowych wypadkach w Lugano wyśle Küncli obszerne sprawozdanie do Rady. We Fryburgu także przywrócono porządek, odkąd znajdują się tam dwie kompanje regularnego wojska.

Belgrad 31 października. Wiadomo, że stosownie do ugody budapeszteńskiej, w dniu 1 listopada mają być usunięte ograniczenia przy wywozie serbskiej nierogacizny do Węgier. Tymczasem do tej chwili rząd serbski nie wydał żadnych rozporządzeń. Zdaje się być rzeczą prawdopodobną, że ze względu na miejscowe stosunki rząd serbski ma zamiar przedłużyć jeszcze o kilka dni istniejący stan rzeczy.

Wiedeń 31 października. Usposobienie giełdy stałe. Akcje kredytowe 305·62. Akcje Länderbanku 230·40. Złota węg. renta 101·75. Renta majow. 88·75.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcyj na fortepianie udziela P. H. Jelska. Ul. Karmelicka 43 I piętro. 113(1-10)

Une institutrice française possédant diplome supérieur et ayant dix ans de pratique demande des leçons en ville. Excellente méthode et très-bonnes références. S'adresser à M-me Krynicka rue Szewska 7 Cracovie. 86(6-6)

Uzdolniony filolog, matematyk i Francuz (władający także j. polskim) poszukują lekcyj w miejscu. Bliższej wiadomości udzieli bezinteresownie „Akademicka Komisja lekcyjna Tow. Wz. P. U. U. Jag.“ w godzinach urzędowych codziennie od 3—4 w Uniwersytecie (sala Nr. 4). Tamże są do umieszczenia korepetytorowie do wszystkich przedmiotów, objętych planem nauki w szkołach niższych i średnich. 62(6-6)

Posady i prace.

Francuzka pożądaną jest, z dobrym akcentem do konwersacji z panienkami, posiadająca krawieczczyznę. Wiadomość w Administracji „Kurjera“. 103(3-4)

Praktyczny ekonom, kawaler, który gospodarował 20 lat w wzorowych gospodarstwach w Galicji i w W. Ks. Poznańskiem, poszukuje posady w Galicji lub w Królestwie. Adres: **Ekonom** 54,321. Poste restante **Kraków.** 109(3-3)

Ogrodnik żonaty, lat 32, wydoskonalony w swoim zawodzie, może się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje obowiązku od 1 listopada. Adres T. M. poste restante Trembowla.

Pomocnik do handlu towarów kolonjalnych, znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia pod adresem M. C. poste restante Komarno.

Praktykanta poszukuje cukiernia Righettego w Zaleszczykach. Zgłoszenia tamże.

Ekspedytor pocztowy rutynowany i telegrafista, poszukuje odpowiedniej posady. Adres: Posada, poste restante Bochnia.

Magister farmacji biegły receptarjusz, znajdzie natychmiast umieszczenie w aptece Amirowicza w Stanisławowie.

Lokale.

Kto ma mieszkanie dla kawalera z całodziennem utrzymaniem, w bliskości głównego Rynku, raczy złożyć adres w Administracji Kurjera Polskiego pod lit. K. W. 108(2-3)

Pokoje umeblowane dwa razem i jeden pojedynczy dla pań lub panienek do wynajęcia. Ul. Karmelicka 43 I piętro. 112(1-10)

Doniesienia rozmaite

Masło świeże niesolone w 5 klg. paczkach franco Kraków po cenie 4 złr. w. a. sprzedaje Zarząd dóbr w Obłaźnicy, poczta Nowe Sioło pod Stryjem. 784(6-6)

Dwa futra używane, w dobrym stanie, mezkie, niedźwiedzie, i damskie, lisy są do sprzedania. Wiadomość ul. św. Filipa Nr. 14, parter na prawo.

Łóżko wielkie z kutego żelaza jest do sprzedania za cenę 20 złr. Krowoderska 122, mieszkanie od frontu drugie piętro. (3-3)

Stajnia sklepiona na parę koni przy ul. Blich Nr. 193 do wynajęcia. 104(3-3)

Wiolonczela i cytra, własność prywatna, do sprzedania w Składzie fortepianów B. Gabrjelskiej, Kraków, Rynek, „Krzysztofory“. 105(4-6)

Wysprzedaż codzień od 12—1 od 3—4: mebli, szkła, porcelany, obrazów, srebra, miedzi, lamp, dywanów po zniżonych cenach. Wiadomość w kantorze W-go Wentzla. 100(3-3)

Interesa handlowe.

Wioska blisko Krakowa, pięknie położona, i dobra 170 mórg do sprzedania. Biuro W. Jaworskiego.

Dobra większe i mniejsze do sprzedania. Informacji udzieli Ignacy Rappaport Lwów Jagiel. 17.

Poszukuję wspólnika, fachowego masarza, z kilku tysiącami. Adres „**Złoty interes**“. Poste restante Lwów. 96(1-1)

L. 44121.

Ogłoszenie konkursu

na premje dla literatów polskich z fundacji Franciszka Kochmanna.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs z terminem prekluzyjnym **po dzień 31 marca 1892 roku** na dwie premje z fundacji **Franciszka Kochmanna,** a to jednę w kwocie pięciuset (500) złr. a. w., drugą w kwocie tysiąca (1000) złr. a. w. dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych, i wzywa wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w powyższym terminie dzieła swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premje, przysyłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego.

W myśl statutu fundacji mogą być dopuszczone do konkursu dzieła autorów polskich w języku polskim z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej i teologicznej, zaś wydawnictwa materjałów historycznych lub innych, bibliograficzne i t. p. tylko wtedy, jeżeli im towarzyszy samodzielne oryginalne dzieło autora.

Także utwory autorów już zmarłych mogą się ubiegać o premję konkursową jednakże z zastrzeżeniem, że jeżeli są to dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy. Jeżeli zaś są to prace jeszcze nie ogłoszone drukiem, to przyznana im nagroda przedewszystkiem na wydrukowanie dzieła użyta być powinna.

O pracach autorów jeszcze żyjących samo się rozumie, że jedynie książki drukiem już ogłoszone mają prawo do konkursu. Dawniejsze jednak publikacje niż z 1882 roku, jako roku o dziesięć lat wyprzedzającego prekluzję niniejszego konkursu, bez różnicy czy ich autorowie żyją lub nie, nie mogą według postanowień Statutu być dopuszczone do konkursu.

Własność literacka dzieła wynagrodzonego służy autorowi i nadal, nadesłane zaś egzemplarze zostaną na koszt wysyłającego zwrócone tylko na osobne wyraźne żądanie.

Nagroda przyznana dziełu drukowanemu autora już zgasłego, przypada na rzecz jego spadkobierców, gdyby zaś takich nie było, orzecze komisja konkursowa na jaki cel nagroda ta ma być użytą.

Ocenianiem dzieł do konkursu zgłoszonych i przyznawaniem nagród zajmuje się komisja konkursowa, przez Wydział krajowy powołana. Wskład tej komisji wchodzą obecnie następujący panowie:

1). **Oktaw Pietruski** członek Wydziału krajowego, jako przewodniczący, 2). **Dr. Gustaw Roszkowski** c. k. profesor uniwersytetu Lwowskiego i 3). **Dr. Zygmunt Samolewicz** c. k. inspektor szkolny krajowy, jako kuratorowie fundacji przez Radę kr. st. m. Lwowa wyznaczeni, z pomiędzy zaś przedstawicieli zawodu naukowego i literackiego: 4) **Dr. Benedykt Dybowski** c. k. profesor uniwersytetu Lwowskiego, 5) **Dr. Ludwik Kubala** c. k. profesor gimnazjalny, 6) **Władysław Łoziński** c. k. konserwator i właściciel dóbr ziemskich, 7) **Antoni Małecki** b. profesor uniwersytetu Lwowskiego, dożywotni członek Izby Panów, 8) **Tadeusz Pilat** c. k. profesor uniwersytetu Lwowskiego, poseł na Sejm, 9) **Dr. Bronisław Radziszewski** c. k. profesor uniwersytetu Lwowskiego, 10) **Zygmunt Sawczyński** c. k. dyrektor seminarjum nauczycielskiego, poseł do Rady Państwa, i 11) **Dr. Władysław Zajączkowski** c. k. profesor lwowskiej szkoły politechnicznej, członek Rady szkolnej krajowej.

Jakkolwiek komisji konkursowej służy prawo wynagradzania i takich dzieł, które na konkurs nie zostały nadesłane, wzywa się jednakże wszystkich polskich autorów, którzy prawo i widoki do osiągnięcia nagrody mieć sądzą, aby nie omieszkali wziąć udziału w konkursie, komisja bowiem nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwe przeoczenie dzieła godnego nagrody a nienadesłanego do ocenienia.

Upraszа się uprzejmie wszystkie pisma polskie o bezpłatne powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
We Lwowie dnia 15 października 1890.
Grott m. p.

857(1-4)

Skład główny w księgarni Seyfarta i Czajkowskiego

„On i Ona“

Nowelle 808(5-12)

Walerji Soleckiej

z przedmową

Henryka Sienkiewicza.

Cena złr. 1·20, z przesyłką 1·30.

Treść: Jej dziecko. — Kraseńka. — Różowy pokój. — Amor. — Moje pierwsze zamówienie. — Horodyszcze. (18 arkuszy druku).

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Już wyszedł

KRAKOWSKI

KALENDARZ KARTKOWY

(BLOCK) 835(6-10)

na rok 1891

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i handlach papieru

Cena egzemplarza 60 cnt.

Skład główny u Wydawcy **M. Żenczykowskiego,** właściciela Zakładu introligatorskiego w Krakowie, ul. Szpitalna Nr. 40.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (181-?)

zaraz:

2 wielkie stancje z piwnicą, na parterze, ulica Poselska Nr. 20.
Duży pokój dla 1 lub 2 studentów na I piętrze z przedpokojem, ulica Sienna Nr. 14.
2 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze ulica Topolowa Nr. 15.
Domek parterowy z ogrodem złożony z 6 pokoi przedp. 2 kuchnie w Zakrzówku.
Stancja na piętrze ul. Sienna Nr. 4.
3—4 lub 5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze lub parterze, mieszkanie tanie i ładne ul. Szlak Nr. 194.
2 pokoje kawalerskie na parterze ul. Smoleńsk Nr. 20.
Pokój umeblowany na I piętrze ul. Pijarska Nr. 4.
3 pokoje, kuchnia na parterze ul. Dolne młyny Nr. 9.
Mieszkanie na I piętrze złożone z 9 pokoi obszernych, przedp. kuchni, pralni, pokoju dla służącego, stajni i wozowni. W razie potrzeby można jeszcze wynająć 3 pokoje w oficynach ul. Krupnicza Nr. 9.
8 pokoi, przedpokój, kuchnia, częściowo umeblowane lub też bez tychże na I piętrze, pokój dla służby, pralnia w suterenach, stajnia i wozownia ul. Garncarska Nr. 6.
2 partje po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Topolowa Nr. 4.
4 pokoje z balkonem, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. św. Gertrudy, Nr. 28.
3 do 3 pokoi, kuchnia, pokój z kuchnią, stajnia na 4 konie i wozownia ul. nad Rudawą Nr. 4.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na parterze ul. św. Marka Nr. 9.
2 partje po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze ul. Topolowa Nr. 4.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia, wy... na II piętrze ul. Gertrudy Nr. 10.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia, na parterze, ul. Garncarska Nr. 1.

od 1 listopada.

4 pokoje, kuchnia, stancja, na II piętrze, ul. Bracka Nr. 6.
Pokój kawalerski na II piętrze, ul. Basztowa, Nr. 27.

WIEŃCE NAGROBKOWE

metalowe, batystowe etc.

w wielkim wyborze

poleca: (4-4)

pierwszy główny skład

przyborów kościelnych

Stanisława Przybylskiego

Kraków, Rynek 46.

Przez dni Zaduszne kursować będą

Dwa Omnibusy

z Rynku głównego przez ulicę Sławkowską, Basztową i Lubicz na cmentarz, za 10 ct. od osoby.

853(2-3) **Stanisław Wiktor. Izaak Himmelblau.**

LOUVRE

Sukiennice, 16. 444(212-?)

Nadeszły nowości z Paryża na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, na szyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** mezkie i damskie, **dzety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

Podziękowanie!

Bawiąc w Krakowie skorzystałam z udzielonych moim dwom córeczkom lekcyj, przez z szczytnie znanego pana **Karola Matkowskiego,** mającego swój salon przy **ulicy Florjańskiej Nr. 18.** Zaznaczyć mi wypada, że z taką precyzją i w tak przystępny sposób wyuczył w 24 lekcjach wszystkich tańców, ku zupełnemu memu zadowoleniu, bo nawet za granicą w Warszawie i wszystkich innych celniejszych miastach, jak miałam sposobność osobiście przekonać się, nie zdarzyło mi się napotkać tak sumiennego i z taką wytworną dokładnością uczącego metra.

Śmiem przeto polecić go troskliwym matkom, dbającym o dobrą naukę dla swych córeczek, gdyż pod każdym względem wszystkich estetycznych w tańcu ruchów nabrać mogą pod jego wzorowem i troskliwem staraniem, jakie położył względem mych dzieci.

Poczytuję sobie przeto za obowiązek złożyć Mu publiczne podziękowanie i raz jeszcze polecić Go szerszej publiczności.

848(4-?) **Alina Tomaszewicz,** Litwa, gub. Witebska.

!! BEZ KONKURENCJI !!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 kosztu transportu ponosi fabryka. 266(115-180)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Józefa Ekierowa

udziela 836 (7-15)

lekcyj tańców

w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu

ul. Sławkowska Nr. 31, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

WILLA

na Zwierzyńcu, zbudowana z wielkim komfortem, z pięknym widokiem jest do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ul. Garbarskiej, Nr. 7, w dziedzińcu. 839(4-10)

„Ananas“

już wyszedł

Cena 45 cnt.

Wydawca K. Bartoszewicz, Kraków, Sukiennice.

Djetarjusz

z egzaminem tabularnym, z pięknem pismem, obeznany dokładnie z wszelką manipulacją tak sądową, jakoteż adwokacką i notarjalną poszukuje posady odpowiedniej do **pomocy prowadzącego księgi gruntowe** ewent. **w biurze** adwokackiem lub notarjalnem. Adres A. B. 10,000. poste restante Kraków. 841(6-6)

Wspaniałe obrazy

Najświętszej Panny Ostrobramskiej

wydania Wilczyńskiego, (29-?)

w wielkim formacie, są do nabycia w **księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.**

Zawiadamiam Sz. P. T. Publiczność, że

RESTAURACJĘ

W HOTELU „POD RÓŻĄ“

objąłem od 1 października i zadaniem mojem będzie zadowolnić Szan. Gości, jak lat poprzednich, licząc na łaskawe względy

z szacunkiem

811(13-20) **F. Turliński.**



ANASTAZY HOLIK

zegarmistrz

w Krakowie, ul. Szewska, 7,

poleca Szanownej Publiczności swój

SKŁAD

ZEGARÓW i ZEGARKÓW

wszelkiego rodzaju

z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuzkich.

Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ściśle dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty.

Ceny zegarków:

złotych . . . . od złr. 25 do 300
srebrnych . . . od złr. 8 do 50
niklowych . . . od złr. 5 do 20

Szkatułki grające melodje polskie

najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie. 810(10-21)

KODEKS ROBOTNICZY

czyli

Robotnicze Ustawy Austrjackie

zestawione i objaśnione przez **Michała Koczyńskiego,** b. prof. U. J. (Kraków, 1890, 8vo, 15 ark. dr. X i 223 str.) do nabycia **w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. w Krakowie, po cenie 1 złr. 20 cnt.** (?-10)

We wszystkich trafykach i składach galanteryjnych.

Najlepszy papier cygaretów jest prawdziwy

LE HOUBLON

FRANCUSKI FABRYKAT CAWLEYEGO & HENRY PARYŻ.

MEDAL SREBRNY. WYSTAWA ŚWIATOWA, PARYŻ 1889.

Skład generalny: OTTO KANITZ & CO., WIEDEŃ.

Sezon jesienny i zimowy.



Pracownia kapeluszy

oraz

MAGAZYN MÓD

MARJI POPOWICZ-ENGLISCH

w Krakowie,

Plac Marjacki. 3,

poleca wielki wybór

kapeluszy jesiennych i zimowych.

Modele wiedeńskie.

Przyjmuje również kapelusze do przerabiania i odświeżania. 754(3-3)

Ceny umiarkowane.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 30/10.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . za 100 rubli	139 50	140 50
Marki niemieckie . . za 100 mar.	56 —	57 —
20-to frankówka złota	9 —	9 12
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 7	— —
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98 —	99 25
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 25
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98 —	99 25
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100 50	— —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	97 —	— —
4% „ „ „ „ . II Em.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „	99 —	100 —
5% „ „ „	100 —	— —
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	106 75	107 75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101 —	102 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92 —	98 —
5% „ likwid. „ „ „ „ 100	89 —	90 —

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie, **Rynek główny, l. 22.**

SKŁAD OBUWIA

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od 3 złr. 50 cnt., a damskie od 3 złr. i wyżej stosownie do wymagań.

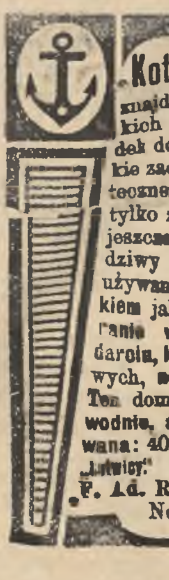
81(151-?) ***Bronisław Dobrzański.***

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie,
przy ulicy Karmelickiej, l. 70,

poleca na m. b.: **Cebulki hijacyntów** doniczkowych od 15 do 25 ct. za sztukę; **szczepy owocowe** jak **grusze, jabłonie, śliwki i wiśnie** w doborowych gatunkach, z bogatemi korzeniami i pięknemi koronami, pięć i sześcioletnie od 40 do 60 ct. za sztukę; **Thuje** do ubrania grobów, od 1 do 1¾ metra wysokości a do 80 ctm. średnicy w koronie, bardzo piękne, 100 szt. 80 złr., pojedyncza sztuka 1 złr.; **dziczki grusz i jabłoni** dwóch i trzech-letnie 1000 szt. 12 złr., 100 szt. 1 złr. 30 ct.; wielki wybór wszelkich roślin doniczkowych; przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety etc. 813(7-12)



Ponieważ

Kotwiczny Pain-Expeller

znajduje się już prawie u wszystkich rodzin jako niezawodny środek domowy w zapasie, więc wszelkie zachwalanie tegoż staje się zbytecznem. Czynimy tu wzmiankę tylko ze względu na te osoby, które jeszcze nie doświadczyły, że prawdziwy kotwiczny Pain-Expeller używanym bywa z najlepszym skutkiem jako uśmierzające bole nacieranie w podagrze, reumatyzmie, darciu, kłóciu w boku, bolach biodrowych, nerwobolach, bólu zębów itd. Ten domowy środek skutkuje niezawodnie, a cena jego bardzo umiarkowana: 40 i 70 kr. Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy“. Dostać można w aptekach. **F. Ad. Richter & Cie.,** Rudolstadt. New-York, Londyn itd.

Drzewka owocowe

w gatunkach wyborowych 30.000 sztuk. — **Czereśnie i wiśnie** silne, grube w koronach I. wybór 100 szt. 40 złr. — **Jabłonie i gruszki** 100 szt. 30 złr. — **Śliwki** 10 szt. 3 złr. 50 ct. — **Agrest** 150 t. szt. 10 złr. — **Porzeczki** duże wiśniowe 100 szt. 10 złr. — **Maliny** miesięczne 100 szt. 5 złr., wysyła na żądanie **Zarząd ogrodów w Olszy, p. Kraków.** 728(6-6)

JAN TOMBINSKI

artysta-rzeźbiarz

w Krakowie, ul. św. Marka 31,

wykonywa wszelkie roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie, bronzie itp., przyjmując zamówienia na ołtarze, nagrobki, figury, sztukaterje i wszelkie ornamentacje po cenach najumiarkowańszych. 820(8-?)

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.